

Jarmil Pelikán

"Sądy współczesnych o twórczości
Słowackiego (1826-1862)", zebrali i
opracowali Bogdan Zakrzewski,
Kazimierz Pecold i Artur
Ciemnoczołowski,
Wrocław-Warszawa-Kraków 1963... :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 56/4, 544-554

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

nim pedantyzmem w wyszukiwaniu przykładów stylizacji biblijnej, czy poszczególne opisy są dostatecznie sfunkcjonalizowane, czy analiza stylu jest dostatecznie zintegrowana z innymi elementami utworu. Autor w zdecydowanie sformułowanej deklaracji metodologicznej pisze: „Ambicją naszą był postulowany swego czasu przez Manfreda Kridla opis, możliwie dokładny i szczegółowy” (s. 18). Przytacza też Kridlowskie rozumienie opisu: „Opis bierzemy tu w tym znaczeniu, jakie mu nadała fenomenologia, to jest dążenie do poznania istoty przedmiotu, istoty, w której skupiają się wszystkie cechy wyróżniające dany fenomen i odgraniczające go od innych” (s. 18).

Czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z zastosowaniem zasad opisu fenomenologicznego? Wydaje się, że praktyka badawcza pozostaje w sprzeczności z deklaracjami metodologicznymi, ponadto jest wewnętrznie rozdarta. Poznanie „istoty” ogranicza się niejednokrotnie do rejestracji chwytów niedostatecznie sfunkcjonalizowanych. Wnioski zaś dotyczą nie tylko utworu, jego koherencji (nazywanej przez autora „pięknem”) — jak tego domagałoby się stosowanie Kridlowskich zasad opisu, ale też i „osobowości” twórcy. Mimo te zastrzeżenia — o wartości rozprawy Nowaka decydują charakteryzowane wyżej rezultaty analityczne.

Konrad Górski, postulując monograficzne opracowanie wpływu *Biblii* na literaturę polską, stwierdzał brak prac przygotowawczych, które by wykazywały wpływ języka *Biblii* w przekładzie Wujka na poszczególnych pisarzy polskich. Wynikało to — jego zdaniem — stąd, że „studia o wpływie *Biblii* na polskich poetów omawiają głównie zagadnienia wiążące się z treścią utworów, ale nie ustalają wystarczająco, w jakim stopniu pierwiastki językowe polskiego przekładu *Biblii* przeniknęły do tekstu naszych dzieł literackich”⁹.

Wydaje się, że w wypadku *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* postulat ten został już zrealizowany. W jego realizacji praca Z. J. Nowaka zajmuje pierwszorzędną pozycję.

Stanisław Szczepiński

SĄDY WSPÓŁCZESNYCH O TWÓRCZOŚCI SŁOWACKIEGO. (1826—1862). Zebrał i opracował Bogdan Zakrzewski, Kazimierz Pecold i Artur Ciemnoczołowski. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 652 + 10 wklejek ilustr.

Obszerny tom *Sądów współczesnych o twórczości Słowackiego* stanowi niezmiernie ważną pozycję w szeroko zakrojonych badaniach recepcji twórczości poety. Bogdan Zakrzewski zaznacza we wstępie, że zbiór ów „jest trzecim ogniwem w badaniach nad Słowackim, wiążącym poprzedzające go prace: Jerzego Starnawskiego *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych* (Wrocław 1956) oraz *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego* w opracowaniu Eugeniusza Sawrymowicza przy współpracy Stanisława Makowskiego i Zbigniewa Sudolskiego (Wrocław 1960)” (s. 5).

Można by wyliczyć tu jeszcze długi szereg prac podobnych, z którymi jednak *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego* nie są związane ściśle tematycznie, doborom i podziałem materiału czy sposobem opracowania komentarza (np. prace

⁹ K. Górski, *Jakub Wujek jako pisarz*. W: *Z historii i teorii literatury*. Wrocław 1959, s. 62—63.

Hahna, Kleinera, Pigionia, Krzyżanowskiego, Wyki, Kubackiego, Sawrymowicza, Maciejewskiego, Zakrzewskiego, Floryana, Kolbuszewskiego, Ingłota, Poklewskiej, Treugutta, Makowskiego, Sudolskiego, Świrki, Hertza, Jastruna, szereg prac zbiorowych, wyjątkowo cenne wydanie *Dzieł wszystkich* i wiele jeszcze dalszych, których tylko wyliczenie zajęłoby dużo miejsca). Szczegółowo o dorobku powojennym w tym zakresie informują przeglądy J. Starnawskiego, W. Górniego i M. Tatary¹.

Już jednak przytoczone tu przykładowo nazwiska wskazują, że nie można dziś mówić o braku „prac monograficznych, naukowych i popularnonaukowych” o Słowackim, na co narzekał jeszcze w r. 1957 recenzent „Nowych Książek”². I jeśli nawet dzisiejsi twórcy słowa rzadko wymieniają Słowackiego w swej genealogii poetycznej, jeśli rzadko szukają u niego inspiracji dla własnej twórczości, jeśli dla czytelników dzisiejszych, ulegających zmiennemu prądowi czasu, twórczość jego nie stanowi „słowa żywego”, współbrzmiącego z tętnem obecnego życia, to przecież w opinii historyków literatury Słowacki wciąż utrzymuje, wywalczony mu w długich sporach, czołowe miejsce w panteonie poezji polskiej, zarówno ze względu na wysoką próbę kruszcu jego poezji, jak i z uwagi na pozycję, jaką zajmuje w historii literatury i kultury polskiej, w kształtowaniu psychiki narodu. Twórczość jego pobudza do coraz nowych badań, do permanentnej wciąż jeszcze rewizji dotychczasowych sądów. Imponujący dorobek opracowań krytycznych poświęconych poecie jest tego wymownym świadectwem. Żaden z polskich twórców — nawet chyba sam Mickiewicz — nie doczekał się tytułu monografii i opracowań szczegółowych, o żadnym nie zgromadzono tak bogatych materiałów biograficznych, dokumentów, zapisków pamiętnikarskich, korespondencji; jedynie twórczość Słowackiego otrzymuje tak świetną oprawę krytycznonaukową.

Jest rzeczą ciekawą, że w drugim dziesięcioleciu powojennym, zwłaszcza zaś w latach bezpośrednio poprzedzających rocznicę urodzin poety, możemy zaobserwować wyraźny zwrot w kierunku badania recepcji twórczości Słowackiego, jej roli jako wychowawcy nowych pokoleń, inicjatora nowych tendencji artystycznych i ideowych w literaturze i sztuce. Uświadamiano sobie powszechnie, iż na tym odcinku stopień badań jest nie zadowalający, że tu dotychczasowe sądy budzą najwięcej zastrzeżeń. Jeśli w pierwszej połowie wspomnianego okresu wskazywano głównie na rozdziew między tradycyjną interpretacją twórczości Słowackiego a nowymi metodami naukowymi, umożliwiającymi pełniejsze wyjaśnienie roli poety w literaturze i życiu narodowym — w drugiej zwrócono się przede wszystkim ku monograficznemu opracowaniu poszczególnych zagadnień; usiłowano wydobyć i skrupulatnie prześledzić wszystkie znane źródła, które mogłyby w jakikolwiek sposób poszerzyć naszą wiedzę o Słowackim. Była to droga na pewno słuszna, ona bowiem jedynie może stanowić rzeczywistą bazę dla przyszłej syntezy interpretacyjnej.

Taką właśnie drogą rzetelnego skompletowania sądów o twórczości poety podąża omawiana praca. Trzeba przyznać, że zarówno jej koncepcja, jak i zaprezentowany układ kompozycyjny są wyjątkowo szczęśliwe. Praca ta znakomicie poszerza wiedzę o poecie, stwarzając bardzo korzystne warunki dla dalszych badań. Dobrze się stało, że pomieszczono tu nie tylko teksty krytyczne we właściwym

¹ J. Starnawski, *Przegląd badań nad Słowackim w latach 1945—1957*. „Roczniki Humanistyczne” 1958 (Lublin 1959), t. 7, z. 1, s. 215—236. — W. Górny, *Prace o języku Słowackiego*, jw., s. 237—243. — M. Tatar, *Stan badań nad twórczością Juliusza Słowackiego w latach 1945—1960*. „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 1—2, s. 260—310, 505—559.

² „Nowe Książki” 1957, nr 3, s. 57.

tego słowa znaczeniu, ale również zgromadzono materiał szerszy (wzmianki czasopiśmiennicze o dziełach czy wystawieniach dramatów, różne zapiski, wspomnienia, ogłoszenia, aluzje, korespondencje) — po prostu wszystko, co w jakikolwiek sposób wyraża jakąś opinię o twórczości i osobie poety. Przy obecnym stanie badań jest to zbiór najpełniejszy, przynoszący w stosunku do dotychczasowych opracowań wiele pozycji zupełnie nowych, dotąd nie znanych lub trudno dostępnych. Szczególnie cenne są wypowiedzi cudzoziemców (przytaczane w dobrych tłumaczeniach).

Chyba słusznie postąpili wydawcy, pomijając kompletne dane bibliograficzne oraz indeksy czy zestawienia, będące do dyspozycji przede wszystkim w bibliografii do *Dzieł wszystkich*, w kalendarium czy w tomie Starnawskiego. Tym więcej uwagi poświęcono wnikliwemu komentarzowi, który opuszczając rzeczy mniej istotne nie rozprasza uwagi czytelnika na drobiazgach typu encyklopedycznego, a wyjaśnia kwestie niezbędne do prawidłowego zrozumienia tekstu. Tak więc właściwy umiar połączony z sumiennością i pieczołowitością, z doskonałym opanowaniem bazy materiałowej przyniósł zbiór obszerny; bogaty, ale jednocześnie bardzo przejrzysty obraz formowania się poglądów na twórczość autora *Beniowskiego*, obraz pasjonujący nie tylko dla badacza, lecz również dla zwykłego czytelnika.

Prace podobnego typu mają pewną tradycję w niektórych literaturach europejskich, dawniej głównie w niemieckiej, ostatnio i w radzieckiej. Można by tu jeszcze wskazać także kilka opracowań polskich, poświęconych Mickiewiczowi. W pracach tych chodzi najczęściej o „rozmowy” czy różnego charakteru kalendaria. Omawiany zbiór tym się od nich różni, że nie bierze pod uwagę wypowiedzi samego poety, mniej dotyczy „życia”, lecz poświęcony jest ocenom, opiniom o jego twórczości. Pozwala więc czytelnikowi prześledzić recepcję dzieł Słowackiego, przede wszystkim w krytyce literackiej, choć — jak już wspomnieliśmy — nie brak tu i sądów innego rodzaju.

Zgromadzone w książce sądy (w liczbie 385) o twórczości Słowackiego z lat 1826—1862 przede wszystkim definitywnie przekreślają utartą, do niedawna powtarzaną opinię, że autor *Beniowskiego* był ówczesnie nieznany, że musiała go odkryć dopiero monografia A. Małeckiego. A przecież każda z pozycji omawianego zbioru wyprzedza pierwszą monografię o Słowackim, gdybyśmy zaś zebrali wszystkie dalsze sądy do chwili jej opublikowania (1867), wyrósłby nowy, pokaźny tom, pod względem objętości niewiele różniący się od niniejszego. Sprawdzają się więc słowa Kraszewskiego wypowiedziane w r. 1867: „Szczęśliwy poeta, którym tyle się zajmuje umysłów poważnych, któremu dostało się być zrozumianym i ocenionym lepiej może od wielu współczesnych, od A. Mickiewicza, którego nikt tknąć nie śmie, od Z. Krasińskiego, na którego nikt się porwać nie waży...”³.

Nie było więc wokół Słowackiego milczenia. Już prędzej można mówić o swoimstym bojkocie, milczeniu „nieraz udanym i umyślnym”⁴. Omawiana książka sugeruje czytelnikowi wniosek, że tylko nieszczęśliwy stan bytu narodowego, wyjątkowość sytuacji i atmosfery kulturalnej stwarzały warunki, w których taki bojkot można było urządzić i rzeczywiście czy urojonymi wadami osobistymi poety przesłonić głęboki sens i nowatorski charakter jego wielkiej poezji. Tylko owa wyjątkowość atmosfery tłumaczy fakt narzucania innym subiektywnego, negatywnego stosunku do twórcy *Grobu Agamemnona*, i to do tego stopnia, że nawet

³ B. Bolesławita [J. I. Kraszewski], *Rachunki. Z roku 1867*. Rok 2, cz. 2. Poznań 1868, s. 295.

⁴ A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*. T. 2. Warszawa 1908, s. 132.

autorytet Krasińskiego, którego opinie cechowało głębokie zrozumienie dzieł Słowackiego, niewiele zdziałał wobec świadomie rozsiewanych obelg i paszkwilów upartych przeciwników.

Lektura *Sądów współczesnych o twórczości Słowackiego* nie tylko pozwala uświadomić sobie fakt, iż Słowacki nie był tak jednogłośnie krytykowany i potępiany, jak to nierzadko przedstawiały późniejsze opracowania. Zaprezentowana nam książka wykazuje, że poeta miał wielu czytelników i interpretatorów, często doskonale rozumiejących lub wyczuwających główne intencje jego dzieł, oceniających ich wysokie wartości. Świadectwem tego są wypowiedzi Krasińskiego, Jabłonowskiego, Rettla, Libelta, Dembowskiego, Cybulskiego, Zmorskiego, Lenartowicza, Narzymskiego, Bałuckiego, Prusinowskiego, Lewestama, Reitzenheima, Chojckiego, Zienkowicza, Norwida, Niewiarowskiego, Jeża, Dobrzańskiego, Wagi, Starkla, Romanowskiego i wielu innych. Na marginesie nie od rzeczy będzie stwierdzić, że „odkrycie” Słowackiego przez symbolistów było dotychczas wyolbrzymiane. Poprzedzająca Młodą Polską generacja, choć może nie potrafiła (używając znanego określenia przypisywanego Mickiewiczowi) z owego „kościola” poezji Słowackiego wyciągnąć wniosków artystycznych, dokonała czynu nie mniej ważnego — odnalazła w kościele tym swego boga.

*

Zwarty kompozycyjnie i wyczerpujący materiałowo zbiór sądów o Słowackim trudno uzupełnić pozycjami zasadniczymi. Jednak przy okazji warto może wymienić szereg pominiętych tam drobniaków.

W październiku 1835 otrzymał F. L. Čelakovský od A. Gorczyńskiego list, w którym wśród dzieł wychodzących we Francji i „godnych polecenia” wymieniono też *Kordiana* Słowackiego⁵. Można także uzupełnić wyjaśnienia dotyczące artykułu K. V. Zapa. Stanko Vraz wespół z D. Rakovcem i Lj. Vukotinoviciem rozpoczynając w r. 1842 wydawanie czasopisma „Kolo” poszukiwali dlań współpracowników. Vraz zwrócił się do P. J. Šafařika z prośbą o zaproponowanie korespondenta do spraw literatury czeskiej i polskiej. Šafařik najpierw w liście z 26 marca 1842 proponuje korzystać z czasopism czeskich; w następnym, z 15 kwietnia, donosi, że znalazł korespondenta w osobie K. J. Erbena, i z kolei poleca Zapa przebywającego wówczas we Lwowie. W czerwcu 1842 pisał Vraz w tej sprawie do Purkyniego i do Zapa. Chciał się też zwrócić do swojego przyjaciela, Wojciecha Cybulskiego, ostatecznie jednak nie skorzystał z tej możliwości, ponieważ — jak pisze — Cybulski był „*odviše oddaljen od pozorišta pa i nije (kako se mi čini) veliki prijatelj pisanja onakovih stvari*”⁶. Zap nie przysłał artykułu do 15 lipca 1842, jak życzył sobie Vraz, lecz dopiero 7 stycznia 1843. Następny zaś poszyt „Kola” (nr 4) wyszedł dopiero po kilkuletniej przerwie, w roku 1847. Zorientowawszy się w sytuacji, Zap przesłał ów artykuł do redakcji „*Časopis Českého musea*”, która go natychmiast opublikowała. W tym samym 1844 r. przedrukował tę pracę P. Jordan w „*Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und Wissenschaft*” (1844, z. 5—7, o Słowackim mowa w z. 7, s. 265). Według notatki

⁵ Zob. *Korespondence a zápisky Františka Ladislava Čelakovského*. T. 2. Praha 1910, s. 394. Jednak wydawcy *Sądów* przytoczyli fragment owego listu (na s. 52) za redagowanym przez Čelakovskiego czasopismem „*Česka včela*” (1835).

⁶ *Několik poznámek k pobytu K. V. Zapa a Ludvíka Rittersberga z Rittersbergu ve Lvově*. Podává K. Paul. „*Časopis pro moderní filologii*” 1918, s. 302.

redakcji „Jahrbücher” (1844, z. 6, s. 240) artykuł ten w przekładzie niemieckim zamieściło też czasopismo „Ausland” (1844, nry 183—188, 201—202). Ale nie zrezygnowała zeń i redakcja „Kola” — zamieszczając pracę Zapa (w nrach 4—7) motywowała swą decyzję tym, że artykuł jest dobrze napisany („*varlo znamenit*”), lepszy od materiałów Dubrowskiego podanych w nrze 3 zamiast spodziewanej rozprawy Zapa, że sami Polacy wysoko cenią publikacje tego autora o polskiej literaturze i że „Časopis Českého musea” i „Jahrbücher” w Zagrzebiu mało jeszcze są czytane. (Czasopismo „Kolo” wychodziło w Zagrzebiu, nie w Belgradzie, jak przez pomyłkę podano za *Kalendarzem życia i twórczości Juliusza Słowackiego*.)

Artykuły Zapa były rzeczywiście bardzo sumienne, jednakże przebijało w nich — zwłaszcza w stosunku do literatury mu współczesnej — raczej stanowisko etnografą niż krytyka literackiego. Spośród czołowych twórców polskich wysoko szacował i rozumiał Mickiewicza; natomiast Krasińskiego i Słowackiego nie docenił — może w ówczesnych warunkach niewiele z ich dzieł mógł poznać bliżej. Ważne dla nas jest to, że Jordan w dopisku redakcyjnym sprzeciwił się ostremu sądowi Zapa o emigracyjnej twórczości Słowackiego, oparłszy się na artykule Dembowskiego („*wie wenig wahr dies Urtheil ist, wird sich in dem demnächst erscheinenden Artikel über das polnische Drama herausstellen*”). Artykuł Dembowskiego przedrukowano z czasopisma „Rok” (1843, *O dramacie w dzisiejszym piśmiennictwie polskim*) w tym samym roczniku „Jahrbücher” (1844, z. 6—8; o Słowackim mowa w z. 7, s.^o 271—272, 275—277). Artykuły Zapa i Dembowskiego oraz dopisek Jordana, wydrukowane w czasopismach o szerokim zasięgu, mają duże znaczenie dla popularyzacji Słowackiego w owym okresie.

W „Przeglądzie Poznańskim” (1848, t. 7, s. 178, 183), w recenzji Jordana A. Sowy, wspomina się o *Kordianie* i *Beniowskim*. W czasopiśmie „Krzyż a Miecz” kilkakrotnie pada nazwisko Słowackiego lub nawiązuje się do myśli poety, głównie w artykule *Miłość ojczyzny* (1850, nr 4 n.).

„Pamiętnik Literacki” (1850, s. 187) zwraca uwagę na list opisujący zgon Słowackiego, wydrukowany w „Dzwonku”, i nadmienia, iż „choć jest tylko krótkim wyjątkiem z niedługiego listu, zawsze niemałe rzuca światło na życie i pisma jednego z najpotężniejszych w naszej literaturze talentów”.

„Goniec Polski” (1851, nr 5) zamieścił anonimowy rozbiór *Wieży siedmiu wodzów* Zmorskiego, „zestawiając ją z twórczością Brodzińskiego, Słowackiego, Norwida. Jak się okazało, autorem tego rozbioru był Lenartowicz”⁷.

15 lipca 1852 pisze Krasiński do S. E. Koźmiana: „Tylko Güntherowych wydań już nie szlij — na nic by mnie się nie zdały — tak znowu w Słowackim zakochany nie jestem”⁸.

Wydania dzieł Słowackiego dotyczy wzmianka w czasopiśmie „Świt” (1857, nr 89): „Gazeta Warszawska» zapowiadała edycję warszawską *Króla-Ducha* nieodżałowanego Juliusza; ostatni to jego ogłoszony drukiem utwór. Pozwalamy sobie przypomnieć wydawcom, że tekst, z którego drukować będą, jest pełen omyłek, które poprawić w nowym wydaniu należy, czego najwłaściwiej dopełnić może niezawodnie autor piszący gwiazdkę w »Gazecie Warszawskiej« [A. Niewiarowski]”.

⁷ E. Pieścikowski, *Zmorskiego zaślubiny w Osieku*. W tomie zbiorowym: *Literackie przystanki nad Wartą*. Pod redakcją Z. Szweykowskiego. Poznań 1962, s. 290—291.

⁸ *Listy Zygmunta Krasińskiego do Stanisława Koźmiana*. „Pamiętnik Literacki” 1911, s. 512.

2 listopada 1858 A. E. Koźmian donosi stryjecznemu bratu Stanisławowi o J. Klaczce: „On teraz oprócz Mickiewicza kocha Słowackiego, którego zowie największym artystą, innych nienawidzi”⁹.

W „Dzienniku Literackim” — obok przedrukowanych w zbiorze *Sądów* artykułów i recenzji — rozsiano sporo krótkich wzmianek i aluzji do twórczości Słowackiego, z których kilka przedstawiamy poniżej.

Podobnie jak w „Gońcu Polskim”, również i tutaj zamieszczono recenzję *Wieży siedmiu wodzów* Zmorskiego, najpewniej pióra Lenartowicza (1857, nr 132, s. 1911). Czytamy w niej: „*Wieża siedmiu wodzów* należy do rodzaju poematów, jak *Lilla Weneda* i *Bogunka nadgoplańska*, których zjawienie się w literaturze wynikało ze zwrotu w wyobrażeniach o układzie społecznym. Dla Kochanowskiego *Sobótka* była niczym więcej jak zabawą bez głębszego znaczenia; dla Brodzińskiego pieśni i zwyczajne gminne były świętością, czymś, co ma cel; duch polskiego ludu pierwszy raz przemówił przez jego usta, od piosenki następnie podniósł się do dramatu w *Lilli Wenedzie*, do pieśni w *Wieży siedmiu wodzów*. [W *Wieży siedmiu wodzów*] nie chorobliwy mistycyzm, lecz zdrowa myśl ludu pulsuje od początku do końca; przeto iż w niej, jak w *Wiesławie*, *Lilli Wenedzie*, *Bogunce nadgoplańskiej*, widzimy przejście do gęślarstwa starosłowiańskiego, do połączenia pieśni z ludem i ludu z pieśnią”.

W artykule o Lenartowiczu (1858, nr 38, s. 301) napisano: „Prócz Słowackiego i Krasińskiego jednym z najwybitniejszych wyrazów poetów polskich wszystkich wieków jest sielskość, i właśnie poeci z tym znamieniem najsilniej wpływali na naród, byli ulubieńcami ogółu, bo charakter ich poezji odpowiadał charakterowi narodu. Krasiński zaś, a osobliwie Słowacki do masy narodu nigdy nie przyłąnili. [...] Więc naród, zaprawiony na Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Zalesskim, Polu, Ujejskim do wybrednego i wiele wymagającego sądu o poezji [...]”.

W dziale *Zapiski literackie* (1859, nr 89, s. 1061) czytamy: „Z pełnej, swobodnej piersi wyśpiewał Pol swe *Pieśni Janusza*, Mickiewicz *Odę do młodości*, *Pana Tadeusza* i *Dziady*, Słowacki wszystkie prawie swe pieśni i poemata”.

W komentarzu niepełnego wydania korespondencji Krasińskiego (1859, nr 91, s. 1083): „Więc publiczność polska nie ma się dowiedzieć, w jakich stosunkach był poeta z Mickiewiczem, Słowackim lub innymi — ona, co tak pilnie chwyta każdy szczegół dotyczący tych wieszczów? [...] My w rękopiśmie znamy tylko korespondencje zmarłego Zygmunta z Słowackim — i ileż tam znaleźliśmy szczegółów”.

W artykule poświęconym czasopiśmiennictwu polskiemu (1860, nr 15, s. 119) znajdujemy porównanie poetów polskich do włoskich (Guerrazzi, Giusti, Leopardi): „We wszystkich tych trzech pisarzach główną cechą jest najgorętsza miłość ojczyzny, bez granic i bez oglądania się na żadne stosunki. Wiele podobieństwa w ich życiu i pismach jest do poetów naszych, na podobne choroby moralne przedwcześnie zmarłych, do Gosławskiego, Słowackiego, Krasińskiego”.

W artykule o S. Garczyńskim (1860, nr 39, s. 312) powiedziano o *Dziejach Wacława*: „Sceny na balu maskowym dworskim przypominają trzecią część *Dziadów*, równie jak schadzka spiskowych żywcem scenę w katakumbach z *Kordiana*. Pod względem wartości poetycznej, rozumie się, nieskończenie niższe od obu”.

W polemice z „Kółkiem Rodzinnym”, które występowało przeciw artykułowi T. T. Jeża *Bezstronność — choroba mózgową*, stwierdzono w *Zapiskach literackich* (1860, nr 63, s. 497), iż Mickiewicz, Słowacki i Krasiński „pomimo różnic opinii [...] razem uzupełniali się nawzajem i wyrażali ideę narodową”.

⁹ *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana. (1829—1864)*. T. 3. Lwów 1894, s. 236—237.

Recenzent „Kółka Rodzinnego” omawiając dzieła pośmiertne Krasińskiego wyraził też swoje zdanie o Słowackim (1860, nr 2): „Inny, który pierwiej jeszcze pospieszył w krainę duchów, za którą tęsknił będąc jeszcze w pełni życia, splócił harmonię z dysonansów. Dusza jego miotła się od szczytów wzniosłości, niedoścignionej dla większej części duchów zwyczajnych, do powszedności najzwyczajniejszej. Poezja przywdziewała pod jego piórem najsprzeczniesze formy. Raz olśniewał ducha blaskiem klejnotów, które rozsypywał garściami, innym razem obrażał dziewiczo nastrojoną duszę wrzawą piekła, złości i szyderstwa. Wielki — lecz rozdartego serca — poeta namiętności. Tak nazywamy poetę, który mógł pisać *Króla-Ducha* i *Beniowskiego*”.

„Natchnionym wieszczem prześlicznych poematów” nazwał Słowackiego Adam Porój (Chodyński)¹⁰.

W „Tygodniku Ilustrowanym” (1861, t. 3, nr 85, s. 174) ks. L. w artykule o A. Cieszkowskim mówi też o Krasińskim i Słowackim: „Krasiński patrzy na świat i kraj jako poeta chrześcijański, kiedy Słowacki odkrywa tajemnice serca ludzkiego w jego naturalnym stanie”.

Kilka razy występuje nazwisko Słowackiego w sąsiedztwie innych czołowych pisarzy polskich lub obcych (np. Szekspira, Waltera Scotta) w „Czytelnicy dla Młodzieży” (1861, nr 2, s. 3, 9; 1861, nr 35, s. 273, 274), w „Wieńcu” (1862, nr 1, s. 12), w „Dzienniku Literackim” (1862, nr 37, s. 295; 1862, nr 96, s. 767).

Pośrednio o Słowackim wyraża sąd wzmianka z pamiętników J. K. Janowskiego w związku z upatrzaniem Z. Sz. Felińskiego na następcę zmarłego arcybiskupa Sz. Fijałkowskiego: „Czyżby to miał być ten sam, co przyjął ostatnie tchnienie Juliusza? Przeszłość ta wskazywała, że wówczas musiał być dobrym i szczerym patriotą”¹¹.

Podobnie nie wprost wyrażony sąd o Słowackim zawiera artykuł K. Estreicher o Włodzimierzu Młockim. „Od młodu marzył o polepszeniu doli kraju, o poprawie społeczeństwa. Lord Byron, którego nawet próbował tłumaczyć, i Juliusz Słowacki byli jego stałymi przewodnikami ducha. — Adam nieśmiertelny, stojący na Ajudah skale, czuwał nad jego łóżem w wizerunku Oleszczyńskiego. — Marzyć jak Gustaw, a działać jak Kordian było niemal myślą i zadaniem całego ówczesnego grona rówieśników”¹².

Przy omawianiu sprawy wydania dzieł Słowackiego wprawdzie uwzględniono apel „Dziennika Literackiego” (1862, nr 32, s. 255) do Polaków, żeby nie kupowali wydań Brockhousa, ale pominięto odpowiedź lipskiego wydawcy (1862, nr 42, s. 336).

Najobszerniejszą wypowiedzią tomu jest pozycja ostatnia — *Listy o Słowackim* J. V. Friča. Jak prawie wszystkie prace tego niezmiernie czynnego emigranta czeskiego, noszą na sobie piętno pośpiechu. W czasie pisania *Listów* Frič, prócz tłumaczeń, publikował wiele bardzo różnorodnych odczytów, artykułów, rozpraw i wierszy, podejmował rozliczne akcje polityczne, organizował wydawanie czasopism i broszur. Stąd fragmentaryczność rozprawy, nie wykończonej zresztą, a także przeciągnięcie się pisania i druku. Chociaż Frič rozczytywał się namiętnie w Słowackim i zamierzał napisać o nim pracę już ok. 1860 i chociaż druk jej zapowiadały „Obrazy života” 20 lutego 1862 — na podstawie zapisków autora

¹⁰ A. Porój [Chodyński], *Zarys dziejów literatury polskiej*. Warszawa 1860, s. 320.

¹¹ J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*. T. 3. Warszawa 1931, s. 322.

¹² B. Bogumił [K. Estreicher], *Młocki Włodzimierz*. W zbiorze: *Album lwowski*. Wydane przez H. Nowakowskiego. Lwów 1862, s. 177.

przyjąć możemy, że zamiar swój zrealizował dopiero na początku roku 1864¹³. Tam pod nagłówkiem *Napisałem tego 1863 roku czytamy*: „Robiłem przygotowania do Słowackiego”; dalej — *Styczeń 1864*: „Piszę *Listy o Słowackim* do czasopisma »Rodinná kronika«”. W notatkach z lutego i marca tego samego roku wzmiankuje, iż rozmawiał z Zienkowiczem, Edmundem (chyba Chojeckim), szukał Reitzenheima, słuchał opowiadań Chodźki o Słowackim. Następnie zanotował, że w marcu 1864 napisał „trzy listy o Słowackim do czasopisma »Rodinná kronika«” i — bez dokładniejszego określenia daty, prawdopodobnie niewiele później — „do czasopisma »Literární listy« *Listy o Słowackim*”¹⁴. W *Listach* odzwierciedliły się zasadnicze cechy pióra Friča — polemiczność, ironia, wyjaskrawianie wynikające z nagromadzenia dosadnych określeń. Dotyczy to głównie części wstępnej nawiązującej polemicznie do artykułu antagonisty, V. Stulca¹⁵. Ponieważ niektórzy badacze brali tekst Friča dosłownie, nie rozpoznawszy owej ironii — zarzucali mu niekonsekwencję poglądów, warto o niej przypomnieć.

Poniżej zamieszczam tłumaczenie brakującego w *Sądach* fragmentu rozprawy Friča. Tekst ów — powinien się znajdować po pierwszej części cytatu o mowie poetyckiej, zakończonymi słowami: „*ne poutem budíž jí — jen volným taktem sloka*” (s. 587).

*Ta všeko opanuj! — teď mlhou zasmušena
vyluzuj napotom i blýskavici tichou,
pak leskem vzplápolej bohatě pozlacena
a rozdmí se zas dávných předkův pýchou,
pak zase v koberec Arachny přetvořena
proměň se v hnízdo vlaštovicí lichou
jen z bláta slepené: jež ale v ranní době,
když slunko vychází, radostně zpívá sobě.*

*A kdyby starý náš Jan Černoleský
vzbudil se v mohyle, necht porozumí,
a myslí, divoucí že hymnus to nebeský,
který mu v hrob z posvátné lípy šumí.
Zpěv králův přioděný v rýmův lesky
ať slyšet domnívá se: rád, že umí
jej ještě! — s potěchou pak rozvažuj to sobě,
že nczapomněl řeč svou staropolskou v hrobě¹⁶.*

„Zdobędę się teraz na nie lada odwagę, kiedy obok takiego przekładu ośmielę się położyć trzy najbardziej w moim mniemaniu cenne zwrotki, jakie zostały kiedykolwiek napisane w języku polskim, brzmiące, jak następuje: [tutaj cytuje Frič w oryginale urywek z *Beniowskiego*, pieśń V, w. 133–156].

„Spróbuję nanizac tutaj jakby na jeden sznur kilka najkosztowniejszych pereł, bez wielomówstwa najlepiej charakteryzujących przepojoną bólem, -ale jednocześnie i walką duszę poety. Będzie to oczywiście tylko powierzchowna, blada imitacja oryginalnego klejnotu, pozwoli nam jednak w głównych rysach poznać charakter i wielkość drogiego przedmiotu naszych studiów.

¹³ J. V. Frič, *Paměti*. T. 3. Praha 1963, s. 157–158, 160–164.

¹⁴ *Ibidem*, s. 164.

¹⁵ Jak to wykazał K. Krejčí w swoim referacie na Sesji PAN poświęconej twórczości Mickiewicza.

¹⁶ Jest to tłumaczenie fragmentu z *Beniowskiego*, pieśń V, w. 141–156.

„Już wczesna młodość musiała być — sądząc według poematu (bardzo subiektywnego) *Godzina myśli* — zamglona jakimś nadzwyczajnym, aż chorowitym marzycielstwem, a jednak nosił Słowacki w sobie ideał prawdziwej młodości, mówiąc:

*Ach taková jen mladost vskutku krásná,
jež ještě neobrněnou hruď rozbouří,
již tklivé nervy v ocel promění se,
takže se změní v harfu naladěnou,
jež nepuká, když píseň nadšená
v ní zapaluje, posvátný oheň bije,¹⁷*

„Jednak naszemu poecie towarzyszy, jak cień wszystkich podobnych mu duchów, klątwa i błogosławieństwo: Melancholia. Przejmujące pod tym względem wyznanie uczynił poeta, śpiewając:

*Melancholio! Nymfo — kde se rodiš?
Zdaž chorobou se stáváš pěvcům zhoubnou?
Jsouc mezi námi, odkud jsi se vzala,
že vůkol nás, hle, i ta šlechta polská
jí v oběž padá!? Nymfo, za tvou hvězdou
jsem sám již odbyl pěkný poutě kus,
takže přísámbůh z věrného Poláka
stal jsem se zvolna pravým byronistou! —
Nu, trochu tím je vinna mladost moje
a trochu celinkého žití samota —
trochu ta síla hrobův, co se v Polsku množí —
a trochu hrozných těch duchů sbor,
jenž prstem ohnivým stále mi ukazuje
jen kostlivce, již soudu nedočkaví
polloukají se v houfech pomstu chřestající,
vydávající bolný vzteklý stén,
jenž musí k samému až bohu proniknout,
pak pánbůh sám se vzbudí — oni třást se budou! atd.¹⁸*

„Takie duchy jednak synowi ziemi polskiej nie pozwalają zapomnieć, a gdy nasz pierwszy poeta narodowy wypowiedział znane i dosyć nęcące: »Połowę ojczyźnie — połowę Minie«, co wielu naśladowujących go doprowadziło do potrójnego, a nawet poczwórnego podziału serca, w wyniku czego coraz więcej zyskiwał egoizm, a coraz mniej otrzymywała ojczyzna, Słowacki zdecydowanie oświadczył:

*Běda tomu, kdo duše jen půl podá vlasti,
tu druhou svou půlku chtě zsvětiti blahu,
i jednu i druhou bůh bleskem svým spálí,
ba hanbu jen sklídí ta přemoudrá hlava
a nižádnou slzou se nevzruší pán!¹⁹*

„Poeta więc, którego w pełnym tego słowa znaczeniu »w więzach silnych dzierży ojczyzna«, który — mówiąc pięknymi słowy Vocela — jedyny

silne pęta
swego narodu rozerwie!

¹⁷ Tłumaczenie jw., pieśń I, w. 18—22.

¹⁸ Tłumaczenie jw., pieśń I, w. 193—208.

¹⁹ Tłumaczenie jw., pieśń III, w. 721—725.

powraca potem do mglistej gwiazdy swej pierwszej miłości. Słowacki tylko w marzeniach, czy raczej tylko w myślach, po dosyć długiej i bolesnej pielgrzymce u nóg jej na moment odpocząwszy, pożegnał się z nią na zawsze:

*Hleď, milená! Bez lásky — — slávy se vracím,
jak ptáče uštvané k tvým nohám padám,
ach nelekej se, drahá, bílé holoubě
že na prsou má pírká zkrvácená!
Jsem čist! — můj hlas uprostřed bouřky — hřmotu —
vždy zvučně strojený — pronikal k tobě —
jen na tobě soucitnou slzu žádáje —
neboť ty jediná to víš, co musím
za muka zkoušet jedině: bych zpíval.*

*Eůh ví, bylo mi teskno — těžko, trudno
přivýkat životu — a denně bludnější
se pouštět dráhou, co krok zoufalejší,
vždy pocitův přec nových vyvolávat,
jich rozšívat a sám přec nepoddat se jim,
co den se vracet z ráje kouzelného snění
a nezasyčet bolem v kole hadiny,
co den snad zoufalejší myšlénku rozpřádat,
a přec nehřešiti zoufalstvím
na místě zlořečení — modlitbu z ní skládat! atd.²⁰*

„Na co odpowiada mu duch ironiczny:

— — — *Jsi smuten!?*
*Aj nuť se k smíchu — v šíleném tom kole
utajíš lehce bol svůj maskou žertu,
jen smíchem podáš důkaz jim, že žiješ.
I já (ač stěží) veselím se — skáču —
ač vím, že hubím sebe — přece zpívám —
ač nepovím pak: Žil jsem! — přece umru v smíchu! —²¹*

„Jak wzniosłe są przy tym słowa prostego księdza służącego ojczyźnie, który porwany uczuciem wzywa do obowiązku, biorąc krzyż do ręki, aby stanąć na czele zastępu bohaterów polskich:

— *Aj pohleď na mne! Též jsem unavený
a víš ty, v srdci mém že nic nepláče?
A přece chopii jsem se dřevěného kříže
stoupaje vpřed — své boly duše v nitru.
Možná, že položil bych raději se v hrob
jak dub ten bez listí, vejpůli rozdrcený,
a přece radostí mi srdce poskočí,
když k dělu přiskoče je zapálím
ve jménu Páně! — ach jak slavně zní to! —²²*

Brak tego tekstu, znajdującego się w „Rodinnej kronice” (1864, t. 4, nr 101, s. 266), tłumaczy się chyba w ten sposób, że przy robieniu fotokopii w Bibliotece

²⁰ Tłumaczenie jw., pieśń IV, w. 481—488; pieśń III, w. 353—360.

²¹ Nie udało się odnaleźć polskiego odpowiednika.

²² Tłumaczenie jw., pieśń IV, w. 409—416.

Uniwersyteckiej w Pradze przeoczono błąd w paginacji czasopisma, przez co jedna stronica druku została opuszczona.

Niezwykle staranne przedrukowanie tekstów w omawianym zbiorze i bardzo sumienna korekta zapobiegły usterkom, których wytknąć można ledwie parę, i to drobnych: s. 29, przypis 1 do poz. 32, powinno być: „Przegląd Humanistyczny”, R. IV: 1960, nr 3 (18), s. 150”; s. 209: należy poprawić nazwisko „Jellinek” na „Jellinek” (jak w indeksie); s. 299: błędnie podano rok wydania odczytów W. Cybulskiego w wersji niemieckiej; s. 587, przypis 28: zamiast „w. 133—144” powinno być „w. 133—140”.

Jarmil Pelikán

Jarmil Pelikán, RECEPCJA TWÓRCZOŚCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO W LITERATURZE I SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM W LATACH 1849—1867. Praha 1963. Státní Pedagogické Nakladatelství, s. 204, 4 nlb. „Opera Universitatis Purkynianae Brunensis — Facultas Philosophica”, t. 89.

Książka Jarmila Pelikána, polonisty berneńskiego młodszej generacji (byłego ucznia krakowskiej Almae Matris), zainteresuje historyka literatury z dwu powodów: po pierwsze ze względu na samego poeetę, któremu została poświęcona, po wtóre zaś zaciekawia samo sformułowanie tematu i jego zakres.

Słowo „recepca” (może nie najbardziej odpowiednie w polszczyźnie w zastosowaniu do badań literackich) pojawia się coraz częściej w tytułach rozpraw, co świadczy o zainteresowaniu badaczy tym dość specjalnym zakresem problematyki historycznoliterackiej.

Sprawa recepcji twórczości każdego wielkiego pisarza w literaturze jakiegoś narodu, przede wszystkim własnego, jest nader ważna, podobnie jak np. prześledzenie kształtowania się jakiejś istotnej idei w piśmiennictwie danego narodu, i gruntowne opracowanie takiego zagadnienia wymaga od badacza niemałego wysiłku. Tego rodzaju przedsięwzięcia naukowe pozwalają na głębsze i pełniejsze poznanie zjawisk literackich i z tego też założenia wychodził autor omawianej pracy, pisząc we wstępie:

„Badania nad dziejami recepcji twórczości poszczególnych pisarzy mają niezwykłą wagę dla pełniejszego poznania rozwoju i funkcji literatury w społeczeństwie. Prześledzenie historii kształtowania się ocen, zbadanie stosunku poszczególnych warstw społeczeństwa do twórców dorzuca nie tylko niejedną nową szczegół do dotychczasowej naszej wiedzy historycznoliterackiej, ale zapobiega również powstawaniu wielu niesłusznych opinii i legend, które często rodzą się na podstawie późniejszego, nieraz ahistycznego pojmowania pisarza, legend mogących powstać jedynie przy oderwaniu utworów od ich kontekstu dziejowego i przeniesieniu do kontekstu innej rzeczywistości, do splotu zjawisk uwarunkowanych odmiennie” (s. 5).

W przypadku oceny twórczości Słowackiego, o której spopularyzowany został nadmiernie i długo przetrwał sąd jako o „kościelę bez Boga”, taka rewizja dziejów jej recepcji oparta na szczegółowych studiach historycznoliterackich jest szczególnie ważna. Okazuje się bowiem, że prześledzenie krytyki literackiej doby romantyzmu doprowadzić musi do skorygowania tradycyjnej opinii o niedocenianiu twórczości Słowackiego przez pokolenie romantyków. Do takiego wniosku doszedł też Bogdan Zakrzewski w swych badaniach nad stosunkiem krytyki literackiej do autora *Beniowskiego*: